GŁOS GÓRNIKA

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników „Zjednoczenia Zawod. Polskiego" otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 1 zł polsk. Abonament rocznie 12 zł polsk. :-: Ogłoszeń nie umieszcza się.

Szczęść Boże!

Listy do redakcji „GŁOSU GÓRNIKA" należy franować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. :-: Telefon 1090.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 8. | KATOWICE, dnia 25-go sierpnia 1928 r. | Rok XXV.

Stosunki zarobkowe w górnictwie.

Wszystkim wiadomo, że czas pracy jak też i płaca była przed wojną w górnictwie wskaźnikiem innym zawodom. Jest naogół znanem, że robotnik w górnictwie miał przed wojną najkrótszy czas pracy i obok tego był stosunkowo najlepiej opłacany. Zmieniło się to już w czasie wojny. Zarobek robotnika górnika pozosta za zarobkiem innych kategorji robotników daleko wstecz. Mimo tego w roku 1924 zabrał się Związek pracodawców do dalszej zniżki zarobków. Nie pytał się Związków, czy to im wolno lub czy by się układać, a posunął się nawet tak daleko, iż obniżył zarobki wszechwładnie mimo, że istniała taryfa i tabelka zarobkowa.

W odpowiedzi na protest związków i proklamowany strejk, powoływał się Zw. Pracodawców na różne ciężary; na nikłą i niedostateczna wydajność. Twierdzili pracodawcy, twierdził też i Rząd, że o ile zostanie osiągnięta wydajność przedwojenna, wtenczas już będzie można o realnem zarobku przedwojennym mówić. Lecz gdy wydajność przedwojenna nie została tylko osiągnięta, ale nawet ją prześcignięto i gdy robotnicy domagali się podwyżkę zarobków, znów powoływali się właściciele kopalń na inny argument i to na wielką i niebezpieczną konkurencję Angji. Gdy zaś w Anglji wybuchł strejk i dla Polski otworzyły się granice światowego rynku, związki znów się domagały podwyżki zarobków. Była to konjunktura dla posiedzicieli kopalń bardzo zdrowa i która przyniosła przemysłowcom olbrzymie zyski. I mimo tej dobrej konjunktury i świetnego zysku nie chciano robotnikowi bytu jego polepszyć. Tylko dzięki energicznemu postępowaniu związków, Komisja Arbitrażowa podwyższyła górnikowi zarobki, lecz nie w tej mierze jak tego wymagały związki zawodowe. Ze strony pracodawców przyznano, że położenie na polu rynkowo-węglowym się polepszyło, lecz z tego jeszcze nie można wywnioskować, czy tak pozostanie i kto wie jak długo strejk angielski potrwa i t. d. Oświadczono kategorycznie, że jeżeli dla robotników nastąpi podwyżka zarobków, to nie wykluczonem jest, że gdy strejk w Anglji się ukończy, z konieczności rzeczy po dwóch lub trzech miesiącach nastąpić będzie musiała obniżka zarobków.

Na wymówkach pracodawcom, w Zagłębiach Śląska, Dąbrowskiem i Krakowskiem nie brakowało. Po strejku angielskim nastąpiła dalsza racjonalność, przez którą zwolniono parę tysięcy robotników. Powstała na rynku pracy wielka konkurencja przez którą się stał robotnik taniem towarem i hamulcem w osiągnięciu krótszego czasu pracy i wywalczeniu wyższego zarobku. Następnie poszły niomal wszystkie artykuły pierwszej potrzeby dla robotnika, szalenie w górę, lecz o podwyżce zarobków robotnikom w górnictwie właściciele kopalń nic słyszeć nie chcieli. Nie dość, że robotnikowi wyższych zarobków odmówili, ale starali się u Rządu na pozwoleństwo wyższych cen na węgiel, które też otrzymali.

A gdy na 1 lipca b. r. związki zawodowe zażądały podwyżkę zarobków w wysokości 30 procent, uzasadniając ją nietylko podwyższeniem się indeksu drożyźnianego, ale także i wydajności, to przedstawiciele ciężkiego przemysłu udali się do Ministerstwa Handlu i Przemysłu i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, przedstawiając tam ruinę i nawet grób biednego kapitalisty. Starali się wprowadzić oba ministerstwa w błąd. Twierdzono, że zwyżka zarobków będzie powodem utraty zagranicznego rynku zbyttu, zamknięcie szybów i zwolnienia 10—15 tysięcy robotników.

Znamiennym jest, że gdy rozchodzi się o poprawę bytu robotnikowi, to zawsze o jednej i tej samej biedzie opowiadają. My jesteśmy wręcz przeciwnego zdania, bo gdy zarobki parę razy robotnikowi w górnictwie podwyższono, to kapitalista zamiast wpaść do grobu, nadal swe zyski odkładał i prowadzi życie kosztowne, czyli luksusowe. Robotnik zaś cierpi najskrajniejszą biedę i nędzę.

Jak źle się powodzi baronom kopalnianym i ich przedstawicielom, w postaci różnych dyrektorów generalnych, dyrektorów i rady nadzorczej, niech posłużą niektóre ustępy wyciągnięte z nie tak dawno wydanej książki objętości 430 stron zawierającego sprawozdania Komisji Ankietowej dla badania kosztów produkcji, poświęcone przemysłowi węglowemu.

Otóż Komisja Ankietowa stwierdziła: rażąco niewspółmierny wzrost zarobków górników wobec wzrostu wydajności pracy robotnika i wzrostu cen węgla. Płace te nie wystarczają na pokrycie niezbędnych potrzeb dla większej części zatrudnionych w górnictwie robotników. W zagłębiu górnośląskiem około 80 % robotników posiada zarobki niższe od minimum egzystencji. Około 15,75 % ogółu zatrudnionych robotników zarabia poniżej 100 zł miesięcznie, a około 25 % ogółu robotników zarabia od 100—150 zł miesięcznie.

Dalej stwierdziła Komisja Ankietowa, że stosunki zarobkowe w górnictwie węglowem są gorsze niż w innych gałęziach przemysłu na tych samych terytorjach. „Stosowany system premji jest niewspółmierny do wysiłku i efektu pracy". Normy akordu są tak wysokie, że robotnicy nie są w stanie ich wyrobći, by uzyskać umówiony zarobek. Obecnie niski poziom płac i maksymalna wydajność pracy przy niskich premjach skłaniają wielu robotników w dążeniu maksymalnego zarobku do zaniechania środków ostrożności, co wywołuje nieszczęliwe wypadki.

W przeciwieństwie do tego pensje dyrektorów, członków rad nadzorczych, komisyj rewizyjnych i t. p. są stosunkowo za wysokie, o wiele przekraczające normy wynagrodzeń stosowanych przed wojną. W 11 przedsiębiorstwach górnośląskich wynagrodzenie miesięczne w wysokości 2 tys. do 5 tys. franków złotych pobierało zaledwie 3-ch członków z pośród dyrekcji i rad nadzorczych w wszystkich 11-tu przedsiębiorstwach, podczas gdy w r. 1927 — 30-tu członków pobierało pensje miesięczne od 2 tys. do 5 tys. złotych a 15-tu członków od 5 tys. do 10 tys. złotych.

A gdyby Komisja Ankietowa była zbadała n. p. koszta administracyjne kopalni Biały Szarlej, to była by się przekonała, że generalny dyrektor p. Gaertka pobiera pensji miesięcznej 9 tys. dolarów, czyli około 80 tys. złotych (przypis. redakcji).

Więc tak to wygląda ta bieda naszych kapitalistów. Przy tak stosunkowo niekorzystnym rozwoju zarobków w górnictwie nie jest i Rząd bez winy.

O ile byśmy badali położenie ogólne, przyjdziemy do tego, że Rząd od winy się nie uchroni. Żywność drożeje, mimo żniw nie złych. Podrożała kolej, a co najgorsze, to właśnie bilety czwartej klasy, bo aż o 35 %, zaś 2 i 1 klasa, gdzie jeżdżą sobie kapitaliści, których starczy na prowadzenie życia oswojnego, bilety podrożały tylko o 20 procent. Przez takie postępowanie Rządu robotnik straci zaufanie do niego. Nie na robotnika nakładać ciężary, który już tak głodem przymiera. Trzeba brać tam, gdzie można otrzymać tysiące, a nie grosze tego najbiedniejszego.

Pracodawcy nigdy nie są zadowoleni z ich dochodów. Lamentują, że ich dywidendy są nadzwyczaj małe. Odpisy za wiele niskie. Natomiast nie zapomną o pensjach, które nie 5 do 10 tys. zł wynoszą — jak Komisja Ankietowa stwierdziła — ale wynoszą one do 80 tys. złotych miesięcznie, t. j. więcej niż parę set robotników musi wyżyć razem z swojemi rodzinami.

Pozatem starczy pracodawców również na wielkie wydatki na własną organizację, która służy do rozbijania organizacyj robotniczych i solidarności robotniczej. Gdyby właściciele kopalń rzeczywiście byli tak biedni, nie pozwoliliby sobie na takie wydatki.

Że robotnik za mało zarabia, ponoszą winę pracodawcy, którzy się na żadną, chociażby najmniejszą podwyżkę zgodzić nie chcą. Są oni w walce z związkami jakoś zanadto pewni. Mają oni pomocników. Temi są wszyscy niezorganizowani robotnicy. Właśnie robotnicy w górnictwie są dzisiaj, co niestety stwierdzić musimy, z wyjątkiem niektórych miejscowości, najgorzej zorganizowani.

Inne zawody są od górników o wiele lepiej zorganizowane i dlatego też ich położenie jest o wiele lepsze i zapłata ich wyższa. Obok tego powinien każdy robotnik o tem wiedzieć, że w tych małych zawodach jest zastępowanie interesów robotniczych snadniejsze, niż w wielkiem przemyśle górniczym. My mamy nietylko z największym kapitałem do walczenia, lecz i z ludźmi o wielkiej wiedzy i nieugiętości. Z powodu tego jest właśnie praca związków zawodowych górniczych, o wiele trudniejszą od pracy związków robotniczych, zastępujących drobny przemysł. Dlaczego mają brukarze, murarze dzisiaj najwyższe zarobki? Brukarze są do 96 procent zorganizowani, a murarze nawet co do jednego i płacą obok tego najwyższe składki do swej organizacji. A u nas w górnictwie jak wygląda? Czy możemy w siebie wmawiać, że przez narzekanie i stękanie, albo przez wyzwiska i krytykowanie stworzymy lepsze stosunki, albo więcej osiągniemy? Nie, na to gwizdają nasi pracodawcy. Wyśmiewają się z naszej słabości i przy układach robią zarzuty, że robotnicy nie żądają poprawy zarobków, żądają jej tylko związkowcy.

Brukarze i murarze zdobyli sobie warunki lepsze, jedynie przez swą siłę i potęgę. Jeżeli i my chcemy kroczyć naprzód, wtedy musimy i my jedną dużą, silną i potężną organizacją być. Musimy być wielcy w liczbie członków, a mocni i silni w środkach do prowadzenia walki. Zawsze jest jeszcze prawdą: „Z niczego nic nie będzie". Jednostka jest i pozostanie jeszcze więcej jak dawniej bezwładną. Dopiero wielu zjednoczonych tworzy siłę. A zresztą nie zapominać: „Więcej odwagi ofiarnej". Płaćmy chętnie składki i nie narzekajmy na niemożność płacenia tychże, jak to w ostatnim czasie zauważyć mogliśmy. Każdy może, a nawet powinien do organizacji zawodowej należeć i składki chętnie płacić. Kto chce naprzód i w górę iść,, ten musi współdziałać, musi współagitować, musi współzjednywać. Kto naprzód chce, nie powinien zapomnieć, że musi być współofiarnym, o amunicję się starać i musi współ walczyć. Jeżeli według tych wskazówek sobie postąpimy, to bądźmy pełni nadziei, że w walce, którą będziemy zmuszeni staczać z kapitałem, zwyciężymy.

Czy budżet jest realny?

„Jeżeli dochody w preliminarzu budżetowym 1928/29 są ponad wszelką wątpliwość preliminowane bardzo ostrożnie, to o wydatkach budżetu, nie można — moim zdaniem — powiedzieć tego samego; przeciwnie — preliminowano je niżej od rzeczywistości poprzedniego okresu budżetowego, co może i musi wzbudzać wątpliwości i wzbudzać zastrzeżenia, zwłaszcza wobec tendencji wzrostu wydatków administracyjnych w ostatnim czasie.

Przejdźmy do cyfr. Komisja Budżetowa Sejmu podniosła wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, preliminowane przez rząd w kwocie 2.478 mil. zł do kwoty 2.520 zł.

Ile wynosiły rzeczywiste wydatki — zwycz. i nadzw. — w poprzednim okresie 1927/28? Wynosiły więcej 2.530 milj. zł włącznie z wydatkami tegoż okresu ulgowego. Gdy budżet 1927/28 przewidywał wydatki w kwocie 1.991 milj. zł, okazuje się, że przekroczenie ustawy skarbowej, uchwalonej przez Sejm i Senat, przez rząd wynosi przeszło o ¼ część budżetu, t. j. kwotę 539 milj. zł.

Rzeczywiste wydatki budżetowe wynosiły:

w I	kwartale 1926/27	455	milj. zł
w II	„ „	455	„ „
w III	„ „	531	„ „
w IV	„ „	542	„ „
w I	kwartale 1927/28	533	milj. zł
w II	„ „	518	„ „
w III	„ „	687	„ „
w IV	„ „	792	„ „

Wydatki na administrację w r. 1927/28 wzrosły w porównywaniu z r. 1926 o zgórą pół miljarda zł, przyczem dla ścisłości dodaję, że wydatek III i IV kwartału 1927/28 na zasiłek dla pracowników państwowych wraz z ratą pożyczki stabilizacyjnej miał wynosić około 115 milj. zł. Zauważam że w r. 1926 wydano na administrację prawie o 100 milj. zł mniej — aniżeli w r. 1925, natomiast w r. 1927/28 wydano na ten cel o 575 milj. więcej.

Nasz przemysł węglowy.

Pod względem zasobów węgla kamiennego zajmuje Polska dziesiąte miejsce w świecie a trzecie w Europie. Pod względem wydobycia czwarte miejsce w Europie. Zapasy węgla w Anglji wynoszą 197 miljardów. Niemcy 138 miljardów. Polska 69 miljardów i Francja 18 miljardów ton. Produkcja węgla w Polsce dosięgła w roku 1927 — 38 miljonów ton, gdy tymczasem przed wojną na tych samych obszarach wynosiła przeszło 40 miljonów ton rocznie. Produkcja nie dosięgła jeszcze normy przedwojennej. Przemysł węglowy przechodzi jak nasz tak i w innych państwach poważny kryzys. Zmniejszenie się produkcji pozostaje w łączności z utratą rynku zbytu do Niemiec. Biorąc pod uwagę kryzys węglowy w innych państwach, możnaby powiedzieć, że przyczyny zmniejszenia się wydobycia węgla są: inna konstelacja państw w Europie.

Dla Polski jest górnictwo węglowe najważniejszą gałęzią przemysłu. Zatrudnia przeszło 110.000 robotników, jest najpoważniejszem artykułem eksportowym i zajmuje w nim pierwsze miejsce. —

Z powodu bardzo małej ilości konsumcji w kraju, która pomimo że stale wzrasta wynosi zaledwie 900 kg na głowę, podczas gdy w innych państwach uprzemysłowionych dochodzi do 2 i 3 ton, jesteśmy uzależnieni najwięcej ze wszystkich innych państw eksportujących węgiel — od rynków zagranicznych. A że nasze złoża węglowe leżą bardzo daleko od portów a tym samym i od państw, do których istnieje możliwość powiększenia naszej pojemności eksportowej, odbywa się eksport węgla naszego w bardzo trudnych warunkach. Dochodzi do tego nasza niedostateczna komunikacja kolejowa, która jest najważniejszem nerwem w życiu gospodarczem, a także szalona konkurencja węgla angielskiego. Chcąc zdobyte rynki węglowe utrzymać, czyni Rząd rozmaite ulgi, na czem traci znów kolej a nie mniej całe społeczeństwo, które przez wysoką cenę węgla w kraju dopłaca do każdej tony węgla eksportowego więcej niż 2 złote. Do zwiększenia eksportu przyczynić się może tylko budowa krótszej drogi kolejowej i rozbudowa portu w Gdyni a także powiększenie naszej floty handlowej. Rozwój zaś naszego przemysłu węglowego zależy od wzmożonej konsumcji węgla w kraju. Gdy zbyt węgla w kraju zamiast 900 kg. podniesie się do 2 wzgl. 3 ton na głowę, to przy blisko 30 milj. ludności, wydobycie węgla podnieść by się mogło najmniej do 50 milj. ton rocznie. Nie potrzebowałoby społeczeństwo dopłacać dumpingu, ceny węgla krajowego mogły by być obniżone o ¼ co niewątpliwie oddziaływałoby na ceny wszystkich innych artykułów, co przyczyniłoby się i do poprawy bytu klasy robotniczej i całego społeczeństwa.

Jest to niestety rzeczą dalszej przyszłości, aczkolwiek znów nie bardzo dalekiej. Zatem trzeba się obejrzeć za innemi środkami. Trzeba, jak już wyżej zaznaczyłem, przyśpieszyć budowę portu w Gdyni, jak i kolej do portów w Gdańsku i Gdyni. Nie trzeba zapomnieć jeszcze o jednej bardzo ważnej rzeczy. Ażeby podnieść zbyt węgla w kraju, trzeba wydać zakaz palenia do minimum drzewem. Nie trzeba zapomnieć również, że przy blisko 18 milj. ton węgla, spalimy w Polsce około 5 milj. ton drzewa. Pod tym względem musi nastąpić zmiana. Z drugiej strony zaś, ażeby udostępnić województwom wschodnim palenie węglem, trzeba stanowczo zracjonalizować sprzedaż węgla, by cena jego nie wynosiła 70 zł za tonę w Warszawie a może 80 zł w Wilnie.

Ceny na węgiel krajowy stoją w rażącej sprzeczności do własnych kosztów produkcji. Co do kosztów produkcji to są one u nas najniższe nie tylko w Europie ale i w całym świecie. Najważniejszem elementem kosztów własnych jest przeciętna wydajność na głowę załogi robotniczej. Podczas gdy wydajność w roku 1922 wynosiła zaledwie 50% wydajności przedwojenej, wynosi obecnie do 1,45 ton w porównaniu do 1,15 ton wydajności przedwojennej. Wydajność górnika angielskiego nie wynosi ani całej tony. Porównując wydajność górnika naszego z wydajnością górnika angielskiego, przychodzimy do wniosku, że przez to obniżać się muszą także i koszta własne, które według danych statystycznych wynoszą zaledwie 60% kosztów własnych angielskich.

Rozumie się przez się, że do powiększenia wydajności przyczynił się ogromny rozwój środków mechanicznych, bez których by o takiej wydajności nie można było ani pomyśleć. A jednak pomimo tak niskich kosztów własnych ceny węgla naszego są wysokie, zarobki zaś jeżeli parównamy je ze zarobkami naprzykład angielskiemi, to te ostatnie o całe 80% wyższe.

W czem więc leży wina? W niczem innemi jak w nieudolnej gospodarce węglowej. Niskie zarobki które obniżają konsumcję krajową, wysokie ceny na węgiel krajowy, niskie na eksportowy a ostatecznie wysokie koszta administracyjne przez nadmiar koncernów.

Wobec powyższego nadsuwa się myśl czyby nie dążyć do utworzenia syndykatu węglowego który by objął wszystkie kopalnie w Polsce z jednem biurem sprzedaży. Trudno narazie przewidzieć, czy po zaprowadzeniu syndykatu przemysł węglowy znalazłby się w lepszem położeniu. Z doświadczenia wiemy, że trusty i syndykaty wykazują na polu gospodarczem bardzo wielka tężyne. Z drugiej strony znów mając przeogromny wpływ na życie gospodarcze mogą się stać polityczne, dla Państwa bardzo niebezpieczne. Jestto sprawa wielkiej wagi i trzeba się nad nią głęboko zastanowić. Narazie należałoby powołać do życia Rady węglową w której skład weszliby także przedstawiciele ze strony robotniczej. Także i na produkcję w kopalni powinien mieć robotnik więcej wpływu jak dotąd. Przy obecnem bezrobociu robotnik z obawy utraty pracy, jest objektem wyzysku i czy dana jemu praca jest rozumnie wykonywana jest rzeczą względną. Wykonywa ją bo tak jego zwierzchnik nakazuje. Powinna powstać ito na każdej kopalni pewnego rodzaju organizacja pracy do której powołanoby także najrozumniejszych robotników. Trzeba znieść system w którym się pracę uważa jako towar, dać robotnikom godziwe zarobki a zapewnie i wydajność się jeszcze więcej podniesie. Przez dopuszczenie robotnika do współudziału rozporządzenia produkcją zniknie i kryzys węglowy.

Podbiegunowe kopalnie węgla na Szpicbergu.

Najbardziej wysuniętem na północ miastem jest wyczarowana mocą dolara Longyer-City na Szpicbergu. Tam, gdzie dotąd tylko niedźwiedzie polarne spacerowały, dźwignęli Amerykanie wśród śnieżno lodowej pustyni miasto, którego światła elektryczne odbijają się nocą błyszczącym tysiącem refleksów w polach lodowych. Stacja radjowa łączy to miasto i jego mieszkańców z cywilizacją i resztą świata. Ludność Longyer-City otrzymuje codzień gazetę telegraficzną, którą wydaje kierownik radjostacji; jest to pisany na maszynie arkusz, rozdawany bezpłatnie mieszkańcom.

Longyer-City składa się prawie cała z dwupiętrowych baraków, zbudowanych z nieobrobionych kloców drzewa. Posiada jednak kanalizację, wodociągi i światło elektryczne. Jest to zapewne najzdrowsze miasto na świecie; bakcyle nie mogą się utrzymać w temperaturze podbiegunowej i na skałach lodowych. Lekarze mają tu mało do roboty.

Amerykanie zainteresowali się Szpicbergiem w początkach XX stulecia. Kopalnie węgla były coprawda odkryte przez Norwegów i eksploatowane w okolicy Adwent-Bay już w r. 1890. Ale była to eksploatacja dość prymitywna, na małą skalę. Kapitały wyczerpały się wkrótce, ale jeden z udziałowców potrafił zainteresować dla sprawy bogatego właściciela kopalni w Kalifornji — Edwarda Longyear. Ten zaś wysłał do Adwent-Bay jednego z najlepszych górników amerykańskich, inżyniera Munroe. Założono wnet duże towarzystwo górnicze — Arctic Coal Co. dla eksploatacji szpicbergeńskich pokładów węgla. W przeciągu paru lat wyrosło niedaleko Adwent-Bay spore miasteczko — Longyear-City.

Praca szła teraz z właściwą Amerykanom enegją i rozmachem. Nie żałowano pieniędzy. Wybudowano 10-kilometrową linję kolejową, łączącą miasto z molo wyładunkowem w zatoce Adwent-Bay. Nowoczesne maszyny wiertnicze wyżłobiły głębokie szyby i dobrano się do bogatych żył węgla. Setki tysięcy ton wywieziono w ciągu paru lat. Węgiel szpicbergeński, który przy spalaniu zostawia mało popiołu, został uznany za nadający się do opalania lokomotyw i od r. 1909 koleje norweskie posługują się nim stale.

Gdy wyspa Szpicbergen, po traktacie wersalskim przeszła na rzecz Norwegji, — wykupiła kopalnie i Longyear-City od Amerykanów miljonowa spółka norweska — Stere Norske Spitsbergen Kulkompanji. Roczna produkcja kopalni węglowych przy Adwent-Bay sięga 200.000 ton, wartości około 2½ miljona koron norweskich. Prócz tej kompanji eksploatują jeszcze trzy inne spółki pokłady węglowe Szpicbergu.

Na tej głośnej dzisiaj wyspie zimuje stale około 1.000 ludzi, przeważnie Norwegów, którzy czują się dobrze w tym mroźnym klimacie podbiegunowym. Robotnicy mieszkają w Longyear-City w domach barakowych, gdzie nie zbywa im na niczem, prócz luksusu miejskiego. Dwie szkoły i kościół wznoszą się na jedynym placu miejskim. Władzę cywilną reprezentuje tu i sprawuje komisarz rządowy norweski. Komunikacja morska między Szpicbergiem a kontynentem może się odbywać tylko od maja do września. Pozatem wyspa jest odcięta przez lody i kry hermetycznie od reszty świata. Dzisiaj radjostacja szpicbergeńska wysyła w świat emocjunujące wszystkie kraje wiadomości o losach wyprawy Nobilego. Z mroku zwykłego zapomnienia, odosobnienia i ciszy północnej, wyrwała Szpicberg i jego osadę katastrofa wyprawy włoskiej i zwróciła uwagę całego świata na ten najbardziej na północ wysunięty posterunek cywilizacji ludzkiej.

Potęga organizacji i płacenie składek.

Siła związków zawodowych leży w liczbie członków i silnych zasobach pieniężnych. Bez wielkiej liczby członków i z pustemi kasami związki zawod. niewiele albo nic dla warstwy robotniczej nie osięgną. Jest to prawda stara, znana od dawna, że tylko te organizacje są najsilniejsze co do liczby członków, które pobierają najwyższe składki. Większość robotników a raczej członków jest tego błędnego zdania, że czem niższe pobierane będą składki, tem więcej zdobędzie się członków. Zdanie takie jest zupełnie błędne. Doświadczenie uczy nas, że członkowie, którzy opłacają do swej organizacji wysokie składki, rzadko, albo nigdy z niej nie występują. Jestto zrozumiałe i zupełnie logiczne, bo opłacając wysokie składki, mają w każdym wypadku w swej organizacji poparcie. Czy to w razie bezrobocia, choroby, strejku albo też innej jakiejś potrzebie. Członek, opłacający wysokie składki, ma słuszne prawo żądać od organizacji poparcia w każdym wypadku, a organizacja, mając zasoby pieniężne, nigdy takiego poparcia nie odmówi.

To jest jedna strona dodatnia płacenia wysokich składek. Druga strona jest niemniej ważna. Wiadomo przecie, że z organizacją, która ma kapitał, liczy się Rząd, liczą się pracodawcy. Można twierdzić z całą pewnością, że przyczyną tak niskich zarobków w Polsce, to mała liczba zorganizowanych robotników i marne opłacanie składek. Widzimy więc że z opłacania wysokich składek korzyść jest podwójna.

Inaczej ma się rzecz z organizacją, której członkowie opłacają niskie składki. Organizacja ani płacić może członkom wsparcia i jest czy to przez Rząd czy przez pracodawców lekceważoną. Członkowie zaś nie mając od swej organizacji, do której płacą składki niskie, należytego poparcia, występują z niej przy pierwszej lepszej sposobności, bo powiadają, że organizacja do niczego.

Otóż to są skutki opłacania niskich składek! Czy członkowie, występując z tej organizacji, od której nie mają należytego poparcia, mają słuszność. Owszem mają! Lecz z drugiej strony czy oni sami do tej niemocy się nie przyczyniają? Odpowiedź jest zupełnie jasna i prosta.

Przed związkami zawodowemi leży cały nawał pracy. Stoimy we walce zarobkowej. Robotnicy skarżą się na niskie zarobki, które nie starczą na najniezbędniejsze potrzeby robotnika. Że tak jest, nie trzeba tego chyba powtarzać. Przeciętna wydajność robotnika się wzmogła. Pracodawcy pomimo tego płacą niskie zarobki i wciąż wykręcają się, że nic poprawić nie mogą, wskazując na lichą konjunkturę. Obchodzenie się z robotnikiem z powodu nadmiaru robotnika zaś jest najgorsze. Czyż wobec tego mamy się poddać ślepo woli pracodawców i dać się jeszcze więcej wyzyskiwać. Zapewnie powiedzą wszyscy członkowie, że nie!

Wielką liczbę członków i silne kasy muszą mieć związki zawodowe, ażeby wywalczyć lepszy byt klasie robotniczej. A przedewszystkiem górnik potrzebuje silnej organizacji .Tą organizacją zaś jest Związek Górników Zjednocz. Zaw. Polskiego. Bez ofiar niema zwycięstwa! Odruch zarobkowy przechodzi nieomal całe Państwo. Dlatego i my w ostatniej chwili napominamy Was. Wstępujcie masowo do Związku Górników Zjednocz. Zawod. Polskiego, opłacając w możności jak najwyższe składki, bo tylko we wielkiej liczbie członków i silnych kasach związkowych leży nasze zwycięstwo.

Na jakich warunkach można zakupić domki dla robotników.

Regulamin

określający sposób sprzedaży domków dla robotników i pracowników umysłowych oraz warunki sprzedaży.

§ 1. Przedmiotem sprzedaży jest parcela gruntowa, ogrodzona parkem wraz z połową domu mieszkolnego i połową budynku gospodarczego, znajdujących się na tejże parceli.

§ 2. Rozdziału będzie dokonywał Wojewoda Śląski.

§ 3. Prawo nabycia służy tylko obywatelom Rzeczypospolitej, niekaranym sądownie za zbrodnię pospolitą.

§ 4. Pierwszeństwo w nabyciu mają robotnicy rzemieślnicy, funkcjonarjusze płatni z funduszów Skarbu Śląskiego albo Skarbu Państwa, oraz uchodźcy z zaboru niemieckiego i czeskiego, obarczeni rodziną, o ile mieszkają stale na obszarze Województwa Śląskiego i są niezamożni.

§ 5. Przydział nastąpi na podstawie podania, wniesionego do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego z dołączeniem:

1. dowodu obywatelstwa polskiego;
2. zaświadczenie o miejscu zamieszkania;
3. zaświadczenie obecnego pracodawcy odnośnie do zatrudnienia petenta i wysokości wynagrodzenia;
4. Świadectwo niezamożności.

§ 6. Sprzedaż nieruchomości, opisanej w § 1 nastąpi na podstawie kontraktu kupna-sprzedaży, który to kontrakt ustali stosunek prawny między nabywcą z jednej strony a Skarbem Śląskim jako sprzedawcą z drugiej strony.

§ 7. Wysokość ceny kupna będzie zależną od ogólnych kosztów budowy, do których wchodzą koszty nabycia gruntu, koszty samej budowy, oraz koszty administracyjne, połączone z budową.

§ 8. Ustalona w powyższy sposób cena kupna sprzedaży w § 1 opisanej będzie oprocentowaną w wysokości 1 proc. w stosunku rocznym, a spłata wraz z odsetkami będzie następować w stałych ra-

kach miesięcznych przez 42 lata. Po upływie okresu amortyzacyjnego nabywca staje się właścicielem bez żadnych ograniczeń. 1-sza rata będzie płatna w dniu pierwszym następnego miesiąca po objęciu budynku w fizyczne posiadanie.

§ 9. Zwłoka w płaceniu ustalonych rat ze wszystkiemi odsetkami nie może przekraczać 15 dni, w przeciwnym razie bowiem obowiązywać będzie kara za zwłokę w wysokości 10 proc. w stosunku rocznym, licząc od dnia zapadłości każdej raty obliczonej za cały miesiąc.

§ 10. Zapadłe raty amortyzacyjne wraz z odsetkami mają być wpłacone w instytucji, wskazanej przez Śląski Urząd Wojewódzki.

§ 11. Podatki oraz inne opłaty, związane z posiadaniem sprzedanej realności, będzie ponosił wyłącznie nabywca od chwili objęcia budynku w fizyczne posiadanie.

§ 12. Nabywca będzie obowiązany bezzwłocznie po przydzieleniu, a jeszcze przed objęciem w posiadanie, ubezpieczyć budynki, opisane w § 1 od pożaru w zakładzie ubezpieczeń od ognia, wskazanym przez Śląski Urząd Wojewódzki, do wysokości ustalonej ceny kupna-sprzedaży, oraz podpisać deklarację, mocą której upoważni się Skarb Śląski do podjęcia premji ubezpieczeniowej na wypadek spalenia się budynku.

§ 13. Nowonabywca nie może realności przed zupełną spłatą ceny kupna wraz z odsetkami obciążyć hipotecznie.

§ 14. Skarb Śląski ma prawo pierwokupu sprzedanej nieruchomości, które to prawo winno być zabezpieczone hipotecznie.

§ 15. Skarbowi Śląskiemu służy prawo rozwiązania kontraktu kupna-sprzedaży w następujących wypadkach:

a) gdyby nowonabywca zalegał dłużej niż 6 miesięcy w płaceniu przypadających nań rat amortyzacyjnych i odsetek w §§ 7, 8 i 9 podanych;

b) gdyby mimo wezwania nie wpłacał regularnie ustalonych stawek asekuracyjnych.

c) gdyby popadł w konkurs;

d) gdyby celowo albo przez niedbalstwo zniszczył budynki;

e) gdyby został sądownie karany za przestępstwo przeciwko Państwu lub gdyby stracił obywatelstwo polskie.

Powyższe prawo ma zostać zabezpieczone za pomocą wpisania ostrzeżenia w księdze wieczystej.

§ 16. W przypadku gdyby nowonabywca w ciągu 5 lat od daty kontraktu zawarcia kupna-sprzedaży reglarnie będzie opłacać raty amortyzacyjne i odsetki oraz stawki asekuracyjne, postanowienia § 14 nie będą stosowane.

§ 17. W razie rozwiązania kontraktu kupna-sprzedaży z powodów, podanych w § 15, nastąpi równocześnie eksmisja, a wpłacone już raty będą uznane jako należny czynsz za dotychczasowe używanie objektu w § 1 opisanego.

§ 18. Nowonabywcy będzie służyć prawo wcześniejszej spłaty pożyczki, przyczem za każdy rok wcześniejszej spłaty będzie przyznana premja w wysokości 1 proc. od wpłaconej kwoty.

§ 19. W razie wpłacenia części gotówki przy odbiorze budynku, lub w czasie okresu amortyzacyjnego, nabywca będzie zwolniony od wpłaty ustalonych rat amortyzacyjnych na pewien okres czasu, odpowiadający wpłaconej kwocie. Ustalony natomiast okres amortyzacji (42 lat) na żądanie nabywcy zostanie niezmieniony.

§ 20. W przypadku, gdyby nabywca w ciągu 10 lat bezpośrednio po sobie następujących, licząc od daty zawarcia kontraktu kupna-sprzedaży będzie regularnie dopełniał zobowiązań niniejszem regulaminem objętych. Śląski Urząd Wojewódzki może odstąpić od wykonania praw, zastrzeżone w § 13, o ile obciążenie nieruchomości będzie dokonane na rzecz rodziny do 3 stopnia włącznie.

§ 21. Po upływie 15 lat może Śląski Urząd Wojewódzki odstąpić także od wykonania praw, zastrzeżonych w § 15, lit. a) o ile nabywca przedłoży odpowiednie zabezpieczenie, które dałoby Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu możność pokrycia swoich praw i obowiązków względem osób trzecich z tych postanowień wypływających.

§ 22. Koszty utworzenia osobnego ciała hipotecznego, przewłaszczenia, sporządzenia skryptu dłużnego, kosztu intabulacji i następnie ekstabulacji ma ponosić wyłącznie nowonabywca.

§ 23. Dokonywane wpłaty rat amortyzacyjnych i odsetek będą użyte na dalszą budowę domów robotniczych.

§ 24. Administrowanie i ściąganie rat amortyzacyjnych i odsetek może być przekazane zarządowi właściwej gminy za odszkodowaniem w wysokości 1½% od każdorazowo ściągniętych rat amortyzacyjnych, w którym to wypadku zarząd gminy będzie zobowiązany bezzwłocznie wpłacać ściągnięte kwoty do wskazanej przez Śląski Urząd Wojewódzki instytucji kasowej.

§ 25. Koszty administrowania spłatami amortyzacyjnemi w wysokości 1½% od ustalonej spłaty miesięcznej (§ 23), ponosi nabywca i winien je wpłacić równocześnie z ratami amortyzacyjnemi.

Dr. Grażyński, Wojewoda,
przewodniczący,
Śląska Rada Wojewódzka.

Kolej Górny Śląsk--Gdynia

jako najpilniejszy problemat gospodarczy Polski.

(Dokończenie.)

Jedynem rozwiązaniem, zapewniającem możliwość szybkiego zdobycia zamorskich rynków zagranicznych dla Polski jest — równoległe z należytą rozbudową portów polskich, w pierwszej linji portu w Gdyni, umożliwiająca przeładunek i wywóz okrągło 15 miljonów ton węgla rocznie — wybudowanie specjalnej linji towarowej pomiędzy polskiemi zagłębiami węglowemi, przedewszystkiem śląskiem, a morzem, która to kolej, odpowiednio nisko obliczając taryfy przewozowe, umożliwiałaby kopalniom polskim zwycięską walkę z konkurencją obcą na rynkach zagranicznych. W obecnych warunkach, kiedy przelotność kolei w kierunku naszych portów bałtyckich pozwala na przewóz zaledwie do 600.000 ton miesięcznie, o umieszczeniu naszej dzisiejszej nadprodukcji węgla na rynkach zamorskich mimo największych wysiłków przemysłu węglowego mowy być nie może.

Eksport węgla przez Gdańsk lub Gdynię jest interesem, nieprzynoszącym kopalniom zysków, a narażającym je na pewne, dość znaczne straty, szczególnie po ostatniej podwyżce robotniczej w przemyśle węglowym. Jeżeli mimo to eksport ten ma miejsce, tłómaczy się wyłącznie chęcią kopalń utrzymania produkcji na obecnym i tak wszak w stosunku do możliwości produkcyjnych, niskim poziomie, a tem samem chęcią niedopuszczenia do jeszcze dalszych redukcji robotników, tej najstraszniejszej klęski socjalnej doby obecnej.

Jeżeli uwzględnimy, iż obecna linja kolejowa, łącząca nasze Zagłębia z Bałtykiem, tudzież nasze obecne urządzenia portowe są zdolne przepuścić zaledwie około 500.000 ton węgla miesięcznie, zrozumiemy, iż obok kwestji potanienia kosztów przewozu wysuwa się na pierwszy plan kwestja rozszerzenia i udoskonalenia tej komunikacji.

W tym względzie wysuwają się 3 różne rozwiązania:

1. rozszerzenie już istniejących linji kolejowych;
2. budowa specjalnej linji przewozowej Śląsk-Gdynia;
3. budowa kanału węglowego.

Z rozmaitych względów projekt budowy specjalnego kanału węglowego — przynajmniej na razie — upada, a pozostaje do rozpatrzenia projekt rozszerzenia wzgl. powiększenia przelotności istniejących linij kolejowych Śląsk-Bałtyk, lub też budowa nowej linji, łączącej śląskie zagłębie węglowe z Gdynią.

Nowa linja w myśli decyzji władz miarodajnych pójdzie z Katowic przez Hajduki Wielkie — Tarnowskie Góry — Kalety — Herby — Zduńską Wolę — Barłogi — Inowrocław — Bydgoszcz — Szlachtę do Gdyni długość jej wynosić będzie około około 474 klm., zamiast obecnie 542 klm. (licząc dług linji Katowice — Koluszki — Łowicz — Toruń — Gdańsk). Biorąc pod uwagę, że linja ta służyłaby przedewszystkiem dla przewozu węgla z Zagłębia do naszych portów i z tego powodu tak dworce jak i inne urządzenia mogłyby być znacznie mniej kosztowne i rozbudowane, aniżeli dla normalnego ruchu (pełnego, a więc i osobowego), koszty budowy 1 km podwójnego toru możemy przyjąć na 220.000 do 240.000 franków szwajc., czyli, że koszty budowy wyniosłyby mniejwięcej 125—150 miljonów franków szwajcarskich. Gdyby jednak chcieć narazie częściowo wykorzystać istniejące już odcinki, a ograniczyć się w tej chwili tylko do budowy drugiego toru na zbudowanej przed rokiem linji Kalety —Wieluń (81 km), i równocześnie do budowy nowej jednotorowej linji Herby — Zduńska Wola — Barłogi — Inowrocław (225 km), jednotorowej linji Bydgoszcz — Gdynia (154 km) tudzież do zwiększenia przelotności na odcinkach Tarnowskie Góry — Podzamcze, Inowrocław — Bydgoszcz i na szlaku Bydgoszcz — Gdańsk, koszty budowy zredukowałyby się znacznie, bo do 80 miljonów franków szwajcarskich okrągło, przyczem i przy tej kombinacji bylibyśmy w stanie przewieźć rocznie około 12 miljonów ton węgla do Gdyni wzgl. Gdańska, poza innemi normalnemi przewozami.

Biorąc pod uwagę, iż transporty nową linją mogłyby się odbywać znacznie szybciej, aniżeli dotychczas, możemy przyjąć, iż powiększenie ilości lokomotyw i wagonów przez nasze Ministerstwo Kolei Żelaznych nie musiałoby być bardzo znaczne, chyba, że pragnęlibyśmy do oprocentowania i zamortyzowania na razie jedynie kwotę 125 do 135 miljonów franków szwajcarskich. W obecnych warunkach można przyjąć, że dla tego rodzaju przedsięwzięcia, wobec ogólnej stabilizacji stosunków gospodarczych w naszem Państwie, znalazłyby się kapitały zagranicą na 6% + 1% na amortyzację razem 7%, czyli że na cele powyższe byłaby potrzebna suma 9.000.000 fr. szw. rocznie. Gdybyśmy przyjęli, że linja ta przewiozłaby 15 miljonów ton węgla rocznie, to tytułem oprocentowania i amortyzacji zostałaby obciążona jedna tona 0,6 fr. szw., czyli okrągło 1 zł. W rzeczywistości obciążenie to byłoby jeszcze niższe, jeżeli się uwzględni, że pociągi, przewożące węgiel do Gdyni, mogłyby z powrotem zabierać rudę szwecką dla hut górnośląskich wzgl. czeskich w razie przeciągnięcia do Polski ruchu tranzytowego do Czech.

Według przybliżonego obliczenia wynoszą w obecnych warunkach koszty 1 tonokilometra dla węgla 1,5 gr. Przy przewozach, które powyżej wyłuszczyliśmy, koszty te musiałyby się jeszcze dość znacznie obniżyć i winnyby nie wynosić więcej, jak 1 gr. za 1 tonnokilometr czyli 5.60 zł ze Śląska do Gdyni. Po rozbudowie należytej portu gdyńskiego powinny obniżyć się również koszty przeładunkowe. Przypuściwszy, że wysokość ich nie przekroczy 1 zł za tonę, jak to ma miejsce gdzieindziej, i że również i koszty postojowe spadną do granic normalnych ze względu na większą regularność pociągów i ruchu okrętów, — wówczas koszty, związane ztransportem 1 tony węgla, wynosiłyby razem 5,60, 1, 1, i 0,50 razem zł 8,10.

Ponieważ poprzednio obliczyliśmy, iż przy eksporcie węgla przez Gdynię zostałoby kopalniom w normalnych warunkach na koszty przewozu, na amortyzację i tytułem ewentualnego zysku okrągło zł 12,70, to potrącając od sumy tej zł 8,10, tytułem przewozowego i przeładukowego, miałyby kopalnie do dyspozycji około zł 4,60 na 1 tonę wywiezionego węgla. Przy 15 miljonach ton rocznie, wynosiłoby to około 70 milj. zł rocznie, któreby pozostały kopalniom, pozwalając im na dalszą, tak niesłychanie potrzebną modernizację urządzeń, a tem samem na dalsze obniżenie kosztów własnych kopalń.

Budowa powyższej linji z równoczesną należyta rozbudową portu w Gdyni, poza umożliwieniem podniesienia produkcji, a tem samem dalszego zatrudnienia conajmniej 10 do 20.000 robotników, przyniosłaby dla Polski cały szereg innych, pierwszorzędnych, korzyści. W pierwszej linji zyskałby na tem nasz bilans handlowy. Aktywność jego zwiększyłaby się okrągło o sumę 8 miljonów a 30 zł, t. j. okrągło o 240 miljonów złotych rocznie, która to suma wpływałaby rokrocznie w postaci walut obcych do kraju.

Rozporządzając tego rodzaju pierwszorzędną drogą komunikacyjną, moglibyśmy się pokusić o ściągnięcie części przewozów Hamburg—Czechosłowacja na tę linję, coby poza bezpośrednią korzyścią materjalną, miało dla naszego Państwa pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Należy też pamiętać, że nowa kolej będzie wobec całego świata najwymowniejszym dowodem żywotności przedsiębiorczości i rozumu stanu Polski.

Wybudowanie kolei Śląsk — Gdynia przekona najlepiej ludność Śląska, z takim entuzjazmem głosującą podczas plebiscytu za zjednoczeniem z narodem polskim, że przyrzeczenia swe Polska w miarę wzrastających swych sił materjalnych i gospodarczych spełnia i spełniać będzie zawsze w przyszłości.

Tego rodzaju przeświadczenie w społeczeństwie śląskiem będzie najsilniejszym węzłem, łączącym Górny Śląsk z Macierzą.

Z r.chu zawodowego Straży Pożarnej przy ZZP.

W niedzielę, dnia 19 b. m. odbyła się w Katowicach w lok. „Tivoli" konferencja zarządów filijnych Związku Straż Pożarnych przy Z. Z. P. na Woj. Śl.

O godz. 10 min. 15 zagaił prezes Związku drh. Szymek konferencję, witając członków poszczególnych zarządów filji hasłem „Szczęść Boże!"

Po przeczytaniu porządku dziennego na który się zgromadzeni zgodzili oddał przewodniczący głos drh. Urbańczykowi, który w dłuższem referacie omówił sytuację gospodarczą w ciężkiem przemyśle i dalej przetwórczem przemyśle. Podkreślał, jak trudny jest stan warstwy pracującej fizycznie lub też umysłowo zatrudnionych. Zanalizował czasy przedwojenne z czasami obecnemi i nie pominął przytem scharakteryzowania uporczywości Związku Pracodawców przy pertraktacjach o podwyżkę zarobków i wprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy. Dążność przemysłowców idzie w tem kierunku, żeby nietylko nieznieść dłuższy czas pracy ale zaprowadzić go nawet tam, gdzie go nie ma, nie pytając się, czy on przyniesie przemysłowi jaką korzyść lub nie, główna rzeczą, że chcą przez to warstwie pracującej pokazać, że nie ma prawa domagać się polepszenia swego bytu.

Mówca zobrazował trudności przy założeniu pierwszego polskiego związku zawodowego pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie, jakoteż szykany na które narażeni byli robotnicy w tymże związku zorganizowani. A jednak nie udało się rozbić tegoż związku ponieważ robotnik wtenczas odczuwał więcej solidarności i mając prawo koalicyjne, korzystał z niego i coraz to bardziej napełniał szeregi związkowe. Obecnie robotnik mając możliwość organizowania się, posiadając prawo koalicyjne, nietylko że sam do Związków nie wstępuje, lecz przeciwnie jeszcze odmawia tych, którzy są zorganizowani.

W końcu swego referatu, zwraca się referent do zgromadzonych z apelem, żeby strażacy więcej jak dotychczas dopilnowali swych praw, szanowali nietylko samych siebie, ale zarazem i całe otoczenie w którem się znajdują t. j. robotników na kopalniach, hutach i fabrykach, bo tylko przy współnem zwartem froncie pracy i poświęceniu się dla wzniosłych celów ku wyzwoleniu całej warstwy

pracującej od wyzysków kapitału, mogą i strażacy osiągnąć lepsze płace i 9-godzinny czas pracy o który już tak długo walczą.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja z której wynikało, że największą bolączką jest 12-godzinna uciążliwa służba strażaków. Bez jakichkolwiek bądź przerw strażacy stać muszą na swych posterunkach bez względu na to, jaka jest pogoda, lub w jakiej atmosferze się znajdują, jak n. p. w hutach cynkowych lub innego rodzaju hut i fabryk wytwarzających różne kwasy szkodzące zdrowiu ludzkiemu.

Po załatwieniu jeszcze dalszych punktów porządku dziennego, pod któremi omówiono również sprawę zarobkową, uchwalono jednomyślnie między innemi następującą rezolucję:

Rezolucja.

Zgromadzeni członkowie zarządów filji Związku Zawodowego Straż Pożarnych Z. Z. P. na konferencję w dniu 19 sierpnia b. r. w Katowicach, domagają się w imieniu członków zorganizowanych w temże związku od Głównego Zarządu by poczynił natychmiastowe kroki u miarodajnych władz dla jaknajrychlejszego wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy dla wszystkich strażaków zatrudnionych w ciężkiem przemyśle i przemyśle przetwórczem.

Ażeby stworzyć jednolity front i temsamem poprzeć słuszne żądania wysunięte przez zorganizowanych członków zwracamy się do wszystkich strażaków kopalń, hut i fabryk, którzy jeszcze nie należą do Związku Zaw. Straż Pożarnych przy Z. Z. P. o przystąpienie w jaknajkrótszym czasie do tego związku.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął drh. prezes Krzemyk tą wniosłą konferencję hasłem „Szczęść Boże!"

XI Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Od 30 maja do 16 czerwca br. obradowała w Genewie XI Międzynarodowa Konferencja Pracy; w obradach jej wzięło udział 46 państw, co tembardziej świadczy o zainteresowaniu, które wzbudza działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy w całym świecie, że porządek dzienny tegorocznej Konferencji byś ściśle ograniczony. Porządek ten obejmował dwa zagadnienia: sprawę zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy oraz sprawę płac minimalnych.

W myśl obowiązującej obecnie procedury, według której każda sprawa stanowić musi przedmiot obrad dwóch czytań przeprowadzono w roku bieżącym nad pierwszem zagadnieniem ogólną dyskusję i ustalono tekst kwestjonarjusza, który ma być rozesłany do poszczególnych państw. Członkowie Konferencji mieli w czasie jej trwania okazję zaznajomić się z całokształtem tego zagadnienia oraz z różnemi środkami, zapomocą których dąży się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków, która dziś jeszcze jest zastraszająca. Przypuszczać należy, że w wyniku obrad tegorocznych przyjęte będzie w roku przyszłym zalecenie wskazujące drogi zwalczania tego pod każdym względem wyjątkowo szkodliwego zjawiska. Konferencja przedyskutowała w szczególności środki zapomocą których możnaby zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków kolejarzy i robotników zajętych przy ładowaniu statków (automatyczne sprzęganie wagonów, ustanowienie maksymalnej granicy dla ciężarów przenoszonych przez tragarzy itp.)

W zakresie płac minimalnych przeprowadziła Konferencja w drugiem czytaniu dalszy ciąg dyskusji poświęconej już w zeszłym roku temu zagadnieniu i chwaliła projekt konwencji, który postanawia co następuje:

Wszystkie państwa ratyfikujące konwencję są zobowiązane do ustanowienia płac minimalnych w przemysłach, w których stawki płac są szczególnie niskie (zwłaszcza w przemysłach chałupniczych) i nie są ustanawiane zapomocą umów zbiorowych. Spis tych przemysłów ma być ustalony przez poszczególne rządy po zasiągnięciu opinji zainteresowanych organizacji pracodawców i pracobiorców. Stawki minimalne ustalane również przy równomiernym spółdziale organizacji pracodawców i pracobiorców mają abyć obowiązkowe i pracownicy mają korzystać z prawa domagania się podwyżki płac, gdyby były one niższe od ustalonego minimum

Projekt konwencji postanawia wreszcie, że każde państwo ratyfikujące winno co rok przedkładać Międzynarodowemu Biuru Pracy sprawozdanie o wynikach stosowania konwencji. Konferencja przyjęła ponadto zalecenie, które w kilku szczegółach uzupełnia przepisy projektu konwencji.

Tegoroczna Konferencja przeprowadziła ponad to wybory członków do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Wiadomo, że Rada ta składa się z 12 przedstawicieli rządowych, 6 przedstawicieli pracodawców i — przedstawicieli pracowników. — Wśród przedstawicieli rządowych 8 delegują państwa uznane za najbardziej uprzemysłowione, — pozostali czterej wybierani są przez Konferencję. Przy wyborach tegorocznych otrzymała Polska, reprezentowana w Radzie od roku 1919 przez min. Sokala, poraz czwarty na okres trzyletni jedno miejsce z wyboru.

Z obrony prawnej.

Obrona prawna w Szarleju i Mikołowie zostanie z dniem 1-go września b. r. w następujący sposób zmieniona.

Szarlej. Obrony prawnej udziela się od 1-go września b. r. w każdy czwartek po 1-ym i 15-ym w dotychczasowem lokalu (nie jak dotąd w każdy czwartek).

Mikołów. Udziela się obrony prawnej nie jak dotąd 4 razy tylko dwa razy w miesiącu i to każdy poniedziałek po 1-ym i 15-ym miesiąca.

Zarząd Z. Z. P.

Kopalnia Römer. Rada zakładowa kop. Römer zwróciła się do Zw. Górników Z. Z. P. w sprawie niedostarczania węgla deputatowego w sposób przewidziany taryfą, mianowicie — zamiast węgla wydawano załodze też pewną część brykietów. Na interwencję Związku została sprawa załatwiona, o czem nam donosi Rada Zakł. następującem pismem.

Kop. Römer, dnia 7 sierpnia 1928 r.

Z załatwienia sprawy węgla deputatowego robotników w brykietowni kop. Römer, za wnioskiem WPanów z dn. 6. lipca br. Nr. 1252/2 jesteśmy zupełnie zadowoleni i uważamy spór pomiędzy Zarządem kop. Römer i zainteresowanemi robotnikami za załatwiony, dziękujemy zarazem za tak szybkie rozwiązanie sprawy.

Szczęść Boże!

(—) Penkala, przew. Rady Zakł.

Górnik Jan Pielorz z Radziejowa, który pracował na kop. Ema został zwolniony z pracy dnia 27. 6. 1923 r. na podstawie, że prowadził równocześnie wyszynk. Pielorz wniósł za pośrednictwem sekr. Związku Górników w Rybniku sprzeciw do Komisji arb. Na rozprawie dnia 31. 7. 1923 r. zarząd kop. Ema złożył oświadczenie iż Pielorza przyjmie z powrotem do pracy na przeciąg czasu 5 miesięcy ze zastrzeżeniem, że w przeciągu tego czasu ma Pielorz albo położyć wyszynk, albo będzie zwolniony. Ponieważ po upływie tego czasu Pielorz nie zwinął wyszynku, Gwarectwo zwolniło ponownie z dniem 7. 1. 1924 r. Pielorza, który się zwrócił ponownie do Komisji Arb. która orzeczeniem 21. 5. 1926 r. (to jest po wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach o który się sprawa oparła), nałożyła obowiązek na Gwarectwo przyjęcia Pielorza do pracy względnie wypłacenia mu odszkodowania 1.000 zł.

Ponieważ Gwarectwo ani jednego ani drugiego obowiązku nie wykonało toczył się proces dalej. Sprawa oparła się ostatecznie o Sąd Apel. w Katowicach, który odwołanie Gwarectwa odrzucił i zatwierdził wyrok I. instancji to jest Sądu Okręgowego.

Dla zaznajomienia się, że sprawa która jest bardzo interesująca, podaję w całości powody zwolnienia, które podało Gwarectwo a także powody rozstrzygnięcia sądowego.

Na dowód zwolnienia kop. podaje: 1. Pielorz został zwolniony wskutek częściowego unieruchomienia przedsiębiorstwa paragr. 85 ust. o rad. zakł. 2. Redukcja robotników nie przekraczała 5%. 3. Gwarectwo oświadczyło zaraz po wyroku Komisji Arb. iż Pielorza przyjmie z powrotem do pracy o ile zrzeknie się dalszych pretensji. 4. Rada załogowa przy powzięciu uchwały po myśli paragr. 86 nie zachowała formalności z paragr. 32 i 38 ust. o radach zakł.

Na zarzuty te strona powoda wniosła na nie uwzględnienie odwołania i nałożenie kosztów odwołania na Gwarectwo, wywodząc, że formalności z paragr. 84 i 86 oraz 32 ustawy o Rad. Zakł. zostały zachowane, oraz zaprzeczając, że Gwarectwo wzywało Pielorza w czasie ustawowym o powrót do pracy. Jako świadków dopuszczono także druhów Kołeczko i Ochojskiego, pierwszego jako przew., drugiego jako sekr. ówczesnej rady zakł.

Powody ostatecznego rozstrzygnięcia:

Zarzut Gwarectwa pod lit. 1. 2. są chybione, albowiem z aktów Sądu Okręgowego w Katowicach wynika, iż powód zwolnionym został dlatego, że prowadził wyszynk, a 7. 1. 1924 r. dlatego, że wyszynku tego nie zwinął. Izba cywilna Sądu Okr. w Katowicach wyrokiem z dnia 13. 11. 1925 r. L. dz. 2. S. 388/25 tą przyczyną rozwiązania stosunku służbowego uznała w przeciwieństwie do Sądu Pow. w Rybniku za nie wystarczające.

Na podstawie orzeczenia Kom. Arb. uchwalono, iż Pielorz wniósł sprzeciw od wypowiedzenia z dnia 7. 1. 1924 r. do Rady zakł. ndia 1. 10. 1924 r., że Rada zakł. interweniowała o przyjęcie Pielorza ale bezskutecznie uznając sprzeciw za uzasadniony, że następnie dnia 11. 11. 1924 r. Pielorz odwołał się do Kom. Arb. w Rybniku i stąd zaczem przepisy paragr. 84 i 86 ust. o rad. zakł. zostały zachowane. Wprawdzie wedle paragr. 32 i 38 ustawy powyższej do ważności uchwały rady zakł. wymagana jest obecność na jej posiedzeniu przynajmniej względnej większości jej członków. Sąd Apel. jest atoli zdania, że uchwała zapaść może i obiegowa, kwestja zaś czy ona ma być powzięta na posiedzeniu czy też obiegowo, jest raczej sprawą wewnętrzną rady zakł.

Co do zarzutu ad. 3. to wobec zeznań świadka Pospiecha jest on nieuzasadnionym, albowiem pozwane Gwarectwo dopiero listem z dnia 21. 6. 1926 r. a więc miesiąc po wydaniu wyroku Komisji Arb. oświadczyło, że Pielorza przyjmie z powrotem do pracy co znawu nie odpowiada przepisowi paragr. 87 ust. ostatni i paragr. 88 ustawy o rad. zakł.

Gdy zatem orzeczenie Pielorza jest uzasadnionem orzeczeniem Kom. Arb. należało nie uwzględnić odwołania.

A zatem Pielorz otrzyma odszkodowanie w myśl paragr. 87 o rad. zakł. 1.000 zł. Wszelkie koszta płaci Ryb. Gw. Węglowe.

Nadmienić należy, że proces ten trwał 5 lat. Od 27. czerwca 1923 do 16. lipca 1928 r. Terminów odbyło się przeszło 20.

Z powyższego wynika jak z wielkiem trudem i mozolną pracą dochodzić musi robotnik swoich praw. Gdyby Pielorz nie był zorganizowany w Zw. Górników Z. Z. P. to wątpić należy czyby proces te nwypadł by był dla niego korzystnie.

Przybyła Emil zatrudniony na kopalni Charlota w Rydułtowach został zwolniony z pracy bezterminowo rzekomo za obrazę urzędnika na podstawie paragr. 82 ustawy górniczje. Po bezskutecznej interwencji rad. zakł. wniósł Przybyła jako członek Związku Górników Z. Z. P. przez sekretarjat Z. G. Z. Z. P. w Rybniku przeciwko zwolnieniu z pracy sprzeciw.

Na rozprawie która się odbyło dnia 22. 6. b. r. przed Kom. Arb. w Rybniku udowodnił Przybyła, zastąpiony przez sekr. Związku Górników, że zwolnienie było niesłuszne. To też Kom. Arbitrażowa wydała orzeczenie w myśl którego zasądzono kopalnię Charlota na powrotne przyjęcie do pracy względnie w razie sprzeciwu kopalni na zapłacenie odszkodowania 150 zł. Ponieważ przyjęcie nie nastąpiło otrzyma Przybyła w myśl paragr. 87 ust. o rad. zakł. 150 zł.

Z powyższego wynika jeszcze jedna korzyść dla Przybyły. Przybyła został zwolniony w myśl paragr. 82 ust. górniczej. Więc niby z własnej winy. Według tego nie przysługiwało mu wsparcie dla bezrobotnych. W myśl orzeczenia Kom. Arb. zostało zwolnienie uznane za niesłuszne, tak że Przybyła otrzyma gdy będzie nadal bez pracy także wsparcie dla bezrobotnych. Korzyść jest podwójna. Gdyby Przybyła nie był zorganizowany nie otrzymałby ani jednego ani drugiego, bo bez obrony Rad. zakł. i zastępcę organizacji Przybyła nie byłby uzyskał korzystnego wyroku.

Od zarządu.

Pomimo, że prawie na wszystkich konferencjach z zarządami filijnemi porusza się konieczność wysyłania do sekretarzy obwodowych sprawozdań kwartalnych, to jednakowoż niektóre zarządy filji się do tego nie stosują i utrudniają, po części nawet uniemożliwiają zestawienie dokładnej statystyki związkowej.

Wobec tego zwracamy się jeszcze raz do wszystkich zarządów, którzy obowiązki te sobie lekceważą i upraszamy o regularne nadsyłanie sprawozdań. W razie niezastosowania się do powyższego i ponieważ w tem wypadku chodzi prawie, że zawsze o jedne i te same filje, będziemy w przyszłości zmuszeni opieszałych ogłosić w „Głosie Górnika".

Zarząd Zw. G. Z. Z. P.

CZEŚĆ JUBILATOM!

W dniu 31 sierpnia b. r. obchodzi członek naszej filji Wiktor Reszpondek z Jego zacną małżonką

Srebrny Jubileusz Małżeństwa.

Serdeczne życzenia zasyłają Jubilatom
członkowie filji górników Chorzów.

Do życzeń przyłącza się
Zarząd Główny i Redakcja.

✝

Z karty żałobnej.

Dnia 16. sierpnia b. r. zmarł członek nasz Związku Górników Z. Z. P. w Orzegowie

ś. p. Wincenty Jeleń.

Niech odpoczywa w spokoju.

Za Zarząd miejscowy
Kaczmarek Franciszek
Matura Herman.

Redaktor odp. Franciszek Król w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjedn. Zaw. Polsk. Drukiem „Śląskiego Głosu Porannego" w Katowicach.